

Dlaczego nas obudziłeś Darwinie?

Autor tekstu: **Adam Karski**

(Krótkie przemyślenia o odpowiedzialności.)

W którymś momencie ewolucji naszego gatunku pojawiła się samoświadomość. Dlaczego? Nie wiadomo. Może wyewoluowała jako dodatkowy czynnik umożliwiający przetrwanie, a może jako produkt uboczny. Istota, która nagle (oczywiście w skali dziejów ziemi) zaczęła się zastanawiać kim jest, po co istnieje i właściwie gdzie się znajduje, musiała znaleźć jakieś odpowiedzi na te pytania. Nie dysponując odpowiednią wiedzą, oraz instrumentami, aby uzyskać odpowiedź, zaczęła się posługiwać analogią do własnych dokonań. Pomyślała, że jeśli ja jestem w stanie stworzyć narzędzia i odzież, to również ktoś musiał stworzyć wszystko co istnieje na tym świecie, z samym światem łącznie. Pomyślała, jeżeli to co ja wytworzyłam nie dorównuje wielkością ani złożonością otaczającemu mnie światu, to o ile doskonalsza musi być istota, która to stworzyła. Jakże jestem marny przy niej, zresztą musi być doskonalsza niż ja, gdyż stworzyła również mnie. Jest moim konstruktorem, stwórcą, kimś kto stoi w hierarchii tego świata o wiele wyżej niż ja.

To wyobrażenie pozwalało w łatwy sposób odpowiedzieć na wszystkie pytania, bez zbędnego angażowania procesu myślenia. Dodatkowo taka koncepcja pozwalała również na pewien komfort psychiczny związany z odpowiedzialnością. Unikanie jej i obarczanie nią innych pozostało nam dalej we krwi. I tak gatunek ludzi, dumny ze swej wyjątkowości, gdyż to jego bóg stworzył, jako istotę najważniejszą na ziemi, żył sobie w błogim przekonaniu, że wszystko co go otacza zostało stworzone dla niego, i ktoś czuwa nad jego bezpieczeństwem.

W miarę upływu czasu systemy wierzeń również ewoluowały wraz z człowiekiem. Co bystrzejsi doszli do wniosku, że na płatnej protekcji, związanej z załatwianiem u różnego rodzaju bóstw i świętych spraw powierzonych przez wiernych, można nieźle zarobić. Jeśli staną się pośrednikami bogów, mogą zdobyć władzę i majątek. I tak to się kręci do dnia dzisiejszego, z tym że niektórzy, nie chcą być już pośrednikami, a reprezentantami bogów.

W tym fajnym systemie, bogowie, ich samozwańczy reprezentanci i wystraszeni piekłem wierni, powstała jednak mała rysa. Aby wzmocnić swoje oddziaływanie na maluczkich, kapłani musieli mieć większą wiedzę od reszty społeczeństwa. Zaczęli badać otaczający świat, aby tą przewagę uzyskać. W trakcie tego procesu stała się rzecz ciekawa. Zdobyta wiedza zaczęła wymykać się spod kontroli „pośredników”.

Do tej pory naginano wyniki badań, tak aby potwierdzały, a przynajmniej nie zaprzeczały doktrynom wiary i świętym księgom. Gdy nauka stała się dostępna dla osób mogących interpretować jej wyniki niezależnie od opinii swoich zwierzchników, czy głównego kapłana, okazało się, że możemy sami zrozumieć otaczający nas świat i nie ma nic nadnaturalnego w jego powstaniu oraz zachodzących w nim procesach. Wiedza, że ofiary nie powstrzymają wybuchu wulkanu, nie zapewnią dobre zbiorów, ani nie doprowadzą do uzdrowienia, zagroziła dobremu biznesowi i prowadzi do utraty klientów.

Nie łatwo pogodzić się z utratą władzy i pieniędzy. „Pośrednicy” toczą więc nieustanną batalię o zachowanie swojego statusu. Tępią odkrycia nauki i osiągnięcia myśli mogące im zaszkodzić. W historii swoich działań posuwali się do wszelkich możliwych sposobów oddziaływania, nie wyłączając zbrodni czy fałszerstw.

Na domiar złego, pojawił się Pan Darwin, który oprócz wiedzy na temat otaczającego nas świata, przekazał światu wiedzę na temat powstania gatunku ludzkiego. Czar prysł. Jak tu pogodzić się z faktem, że nie jesteśmy istotami wyjątkowymi, stworzonymi by panować nad światem, a tylko częścią tego świata i krewniakami niektórych „niższych” stworzeń. Jak pogodzić się z faktem, że to my jesteśmy odpowiedzialni za swoje życie, a nie istota, która nas stworzyła i wszystkim kieruje. No i najgorsze, to utrata władzy i pieniędzy, wynikająca z płatnej protekcji u naszego domniemanego stwórcy.

Wojna z dokonaniem nauki, godząca w interesy „pośredników” toczona jest więc na wszelkich możliwych frontach. Na szczęście, obecnie stopy wyszły z mody, lecz nieustannie podejmowane są działania mające na celu, jeśli nie utrudnienie rozwoju niektórych dziedzin nauki, to przynajmniej, ograniczenie jej wpływ na szerszą świadomość społeczną, podważenie zaufania do naukowych osiągnięć.

Pęd do wiedzy naszego gatunku, u przynajmniej niektórych jego przedstawicieli, jest jednak ogromny i nie do powstrzymania. To wiedza o otaczającej nas rzeczywistości uświadomiła nam, że nie żyjemy w baśniowym świecie, wykreowanym przez jakieś bóstwa, gdzie o wszystkim one decydują. Wiemy, że przed pojawieniem się człowieka, liczne gatunki, które władały ziemią przestały już istnieć. Wiemy, że to nie bogowie, a siły natury mają największy wpływ na nasze być albo nie być. Dla istnienia i rozwoju naszego gatunku większe znaczenie ma to, czy na ziemi nadal będą odpowiednie warunki do życia, czy będziemy mieli dostęp do energii, czy wystarczy nam miejsca, czy nie zderzymy się z jakąś kosmiczną skałą, lub to czy w dalszej przyszłości nie zgaśnie słońce albo nie zderzymy się z inną galaktyką, niż dobry lub zły humor jakiegoś bóstwa.

Jest wiele zagrożeń, które mogą unicestwić nasz gatunek lub spowodować upadek cywilizacji. Nauka pozwoliła nam dostrzec te zagrożenia. Nad niektórymi z nich pozwoliła nam zapanować. Najważniejsze jest jednak to, że nie ma żadnej nadprzyrodzonej siły, która czuwa nad nami. Wraz z rozwojem samoświadomości, wiedzy i techniki, musimy jako ludzkość, wziąć odpowiedzialność za siebie, aby nasz gatunek nie zatrzymał się w rozwoju, co w dalszej konsekwencji może doprowadzić do jego końca. Musimy zacząć sami kreować swoją przyszłość.

To co kiedyś pozwoliło nam poczuć się trochę bezpieczniej, w świecie którego nie rozumieliśmy, czyli wiara w bóstwa opiekuńcze i ich nadprzyrodzone możliwości, teraz staje się hamulcem naszego rozwoju. Należy powstrzymać wszelkiego rodzaju przedstawicieli i pośredników bóstw, nie chcących utracić swoich wpływów, od podejmowania działań utrudniających rozwój nauki i zaciemniających obraz otaczającej nas rzeczywistości.

Ta walka, z przedostaniem się osiągnięć nauki do świadomości społecznej, zaczyna się już w przedszkolach, gdzie prowadzona jest „edukacja” religijna. Następnie w szkołach, gdzie nauka religii ma za zadanie ukształtować wyobrażenia młodzieży o otaczającym ją świecie. Pomieszenie religii z innymi przedmiotami, traktującymi o faktycznych osiągnięciach naukowych, w umysłach młodzieży, podnosi tę pierwszą do rangi poważnego zagadnienia naukowego lub wręcz nadrzędnego. Ze zgrozą można też zaobserwować, organizowanie różnego rodzaju spotkań, czy seminariów w budynkach szanowanych wyższych uczelni. Takie umiejscowienie rozprawy o duchach czy inny zjawiskach nadprzyrodzonych, w świadomości społecznej stawia znak równości między nimi, a osiągnięciami naukowymi danej uczelni. Również zabieranie głosu w celu skomentowania danego odkrycia naukowego przez osoby „duchowne” (co by to nie znaczyło) lub ich popleczników jest wielkim nieporozumieniem. O politykach i prowadzonych przez nich inicjatywach odwołujących się do sfery wiary, ze względu na własne zdrowie lepiej się nie wypowiadać.

Wszystkie te działania powodują to, że w świadomości społecznej dalej funkcjonują bóstwa mogące działać niezależnie od praw fizyki. Większość społeczeństwa dalej wierzy w opiekę świętych, patronów czy aniołów roztaczających opiekę nad daną osobą, narodem lub członkami danego wyznania. Dalej wierzy w cuda, a przede wszystkim, w dane od boga przewodnictwo i nieomylność przywódców religijnych oraz nieuchronną karę za czyny i myśli niezgodne z ich wytycznymi.

Ten zafałszowany obraz naszej rzeczywistości utrudnia nam racjonalne myślenie. Dysonans poznawczy uniemożliwia trzeźwy osąd i prawidłowe wnioskowanie nawet osobom posiadającym olbrzymią wiedzę. Wszystkie zahamowania wynikające z wiary uniemożliwiają nam przejęcie całkowitej odpowiedzialności za nasze losy. Dalej, jako ludzkość, pokładamy nadzieję w tym, że ktoś nam pomaga, i czuwa nad naszym bezpieczeństwem.

Czekanie na pomoc z „nieba” może okazać się dla nas zgubne. Tylko dalszy rozwój nauki i związany z nią postęp techniczny, może dać nam realne możliwości uniknięcia losu dinozaurów. Nie wiadomo jak dalej potoczy się ewolucja człowieka. Wydaje się, że aby przetrwać jako gatunek i stworzona przez nas cywilizacja, sami musimy kreować swój dalszy rozwój, stopniowo uniezależnić się od kaprysów natury. Tylko dalszy rozwój pozwoli nam przetrwać cykliczne epoki zlodowaceń, ocieplenia klimatu i wymieranie gatunków. W dalszej kolejności, może uda się nam uniezależnić od powiązania z naszą planetą, naszym układem słonecznym lub nawet galaktyką. Jesteśmy dość dynamicznie rozwijającym się gatunkiem i nie jesteśmy sobie nawet w stanie wyobrazić gdzie są granice naszego rozwoju.

Jest tylko jedno ale. Ludzie tacy jak Darwin obudzili nas z błędnego snu, jednak czy ludzkość wykorzysta tę możliwość trzeźwego spojrzenia na otaczającą rzeczywistość? Jak szybko będziemy dalej się rozwijać? Czy zdążymy na tyle się rozwinąć, aby przetrwać następną „niespodziankę” natury, lub jej zapobiec? Czy zdążymy na tyle się rozwinąć aby uniknąć losu dinozaurów?

Ile czasu już straciliśmy, przez knowania wszelkiej maści „pośredników”, trudno jest oszacować. Nie wiemy ile wyroków wydano na osoby pokroju Giordano Bruno, które nie były tak znane, a ich dociekania odeszły w zapomnienie. Nie można również oszacować ile ciekawych idei nigdy nie powstało z powodu dysonansu poznawczego ludzi, którzy w pewnym momencie swojego

rozwoju zatrzymali się, gdyż ich wyprane mózgi nie chciały podjąć „błuznierczych” działań.

Obecny rozwój naszej cywilizacji przypomina jazdę samochodem z zaciągniętym hamulcem ręcznym. Jeśli nie zwolnimy tego hamulca, którym są wszelkiego rodzaju wierzenia i zabobony, nie ruszymy intensywnie do przodu. Nasz gatunek może nie przetrwać.

Adam Karski

Pracuje w administracji publicznej. Interesuje się polityką, zagrożeniami współczesnego świata, nauką, psychologią.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 09-02-2011)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,911) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,911>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl